Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 26 sierpnia 1911 Nr. 193

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. RUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

O trasę galicyjskiego kanału.

O trasę projektowanego kanału na linii Kraków—granica Śląska długości 80 km. toczy się obecnie spór między powiatami chrzanowskim a oświęcimskim; obradują w tej sprawie reprezentacye przemysłu, polemizują interesowani w dziennikach... Niestety, jak zwykle u nas, zbudziliśmy się z drzemki za późno. Wszakże trasa kanału na przestrzeni Zator-Samborek została już definitywnie ustalona, a co do reszty trasy wypracowano już szczegółowe plany. Trzeba było przed dwoma lub trzema laty nie zasypiać gruszek w popiele, lecz dopilnować, aby trasa kanału poprowadzona została w sposób najkorzystniejszy dla interesów przemysłu. Dziś obawiać się trzeba, aby nowe żądania i protestujące rezolucye nie zabagniły sprawy i nie odwlokły jej znów na szereg lat!

Obawa przed węglem pruskim.

Tymi dniami zarządy kopalń Zagłębia krakowskiego zebrały się w Trzebini na naradę i wniosły memoryał do ministra Zaleskiego, w którym postawiono następujące trzy punkty, jako warunek, jeśli kanał „węglowy" ma mieć jakąkolwiek wartość dla Zagłębia krakowskiego. Sprzeciwiono się mianowicie stanowczo:

a) bezpośredniemu połączeniu drogi wodnej z kolejami pruskimi w Oświęcimiu lub dworcem w Oświęcimiu,

b) budowie kanału korytem Przemszy,

c) bezpośredniemu połączeniu kanału galicyjskiego z kanałami pruskimi (kanałem Kłodnickim) lub Przemszą w jakiejkolwiek formie.

Połączenia te wyszłyby bowiem wyłącznie tylko na korzyść **pruskich górno-śląskich kopalń węgla**, a byłyby klęską dla galicyjskiego, a nawet austryackiego górnictwa węglowego. Wobec tego bowiem, że prawie całe Zagłębie krakowskie nie będzie miało połączenia z kanałem, z tańszego przewozu węgla korzystałyby właściwie tylko kopalnie pruskie. Zaradzić temu można jedynie albo przez wybudowanie jakiejś odpowiedniej odnogi kanałowej, albo też przez budowę specyalnych połączeń kolejowych z kopalń do najbliższej przystani, przyczem jednak taryfa przewozowa dla węgla na tych kolejach musiałaby być zrównaną z należytościami transportu drogą wodną.

Oświęcim się broni.

Rezolucye zebrania przemysłowców w Trzebini **protestują**, jeśli je streścimy w jednem słowie, głównie **przeciw doprowadzeniu kanału do Oświęcimia**, bo wówczas kanał galicyjski łączyłby się wprost z koleją pruską i dla węgla pruskiego brama do Galicyi rozwarłaby się na oścież. Burmistrz Oświęcimia p. Mayzel polemizuje jednak w „Nowej Reformie" z tem zapatrywaniem i domaga się, w imię interesów Oświęcimia, aby kanał nie omijał tego miasta.

Poseł Zieleniewski o trasie kanału.

Sprawozdawca „Nowin" zwrócił się do posła Zieleniewskiego, który jako inżynier sprawą kanału zajmuje się gorliwie i z którego inicyatywy niedawno temu w Izbie handlowej krakowskiej odbyła się narada, akceptująca poglądy, skrystalizowane później w rezolucyi wiecu przemysłowców w Trzebini. Poseł Zieleniewski w toku rozmowy zauważył:

— Jak to często u nas się zdarza, przychodzimy zapóźno i występujemy z projektami wtedy, gdy rzecz w zasadzie została już opracowana. W tem stadyum nowe „Iniziativprojekte" mogą szkodzić sprawie... Trzeba być ostrożnym. Niemniej jednak sądzę, że przesunięcie obecnie projektowanej trasy więcej ku północy byłoby możliwe i leży niewątpliwie w interesie przemysłu w Zagłębiu krakowskim. Należy jednak mieć na oku interes ogółu, a nie domagać się stworzenia wyjątkowych warunków dla pewnych zakładów przemysłowych. I tak n. p. odnoga kanału do Jaworzna zapewniłaby tej kopalni uprzywilejowane stanowisko przed wszystkiemi innemi, ze szkodą innych...

— Jak pan poseł zapatruje się na żądanie Oświęcimia, pragnącego połączenia z kanałem?

— Spełnienie postulatu, aby w Oświęcimiu wybudowano port, byłoby niebezpieczne ze względu na możliwość zalewu pruskiego — i dopuszczalne tylko o tyle, o ile kanał byłby z Prusami połączony nie bezpośrednio, lecz przez linię kolejową austryacką, na której za pomocą specyalnych taryf (Richtungstarife) możnaby postawić zaporę węglowej inwazyi pruskiej.

— A teraz najważniejsze pytanie. W sprawie kanałowej opinia publiczna tylu doznała już zawodów i rozczarowań, że niedowierzanie i sceptycyzm jest i dzisiaj usprawiedliwione. Czy sądzi pan poseł, że sprawa kanału istotnie dziś dobrze stoi, to znaczy, że możemy się spodziewać faktycznego rozpoczęcia robót?

— Mojem zdaniem, tak. Oczywiście wystąpienia nasze musi teraz cechować jednolitość; żądania partykularne nie powinny dominować, bo mogłyby stać się hamulcem dla sprawy.

Spodziewam się jednak, że przy jednolitem i konsekwentnem działaniu naszej reprezentacyi doczekamy się niebawem definitywnego rozpoczęcia robót kanałowych na przestrzeni Samborek-Zator.

Tą optymistyczną zapowiedzią zakończył poseł Z. rozmowę.

W piekle małżeńskiem.

Opinia publiczna na Litwie jest, jak donosi „Kuryer Warszawski", do żywego poruszona wiadomościami o tragedyi rodzinnej, która rozegrała się w majątku Audziejewicze, położonym od Witebska o wiorst pięćdziesiąt.

Gołąbka w gnieździe sępa.

Z górą przed trzema laty o rękę jednej z trzech panien K., należących do znanej na Litwie rodziny obywatelskiej, oświadczył się p. Edward P., właściciel majątku Audziejewicze. Otrzymawszy przyzwolenie, poślubił p. Janinę K. Małżonkowie zamieszkali w dobrach pana młodego.

Wszystko zdawało się wróżyć stadłu szczęśliwe pożycie: ona, licząca wówczas dwadzieścia lat, otrzymała staranne wychowanie, była wykształcona, ukończywszy nauki w krakowskim klasztorze Urszulanek, w gronie dalszych i bliższych znajomych była znaną, jako osoba zrównoważona i przedziwnie łagodnego charakteru, a przytem od swej matki, wdowy, otrzymała znaczniejszy, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy rubli, posag.

On, mężczyzna trzydziestoletni, dobrze sytuowany majątkowo, nie był znany ani jako alkoholik, ani gracz. Znano go wprawdzie w okolicy, jako człowieka gwałtownego temperamentu, ale czegóż to dowodzi? Zazwyczaj ludzie zapaleni, unoszący się łatwo, mają uczciwe charaktery i serca najlepsze.

Wkrótce jednak z Audziejewicz wybiegły w okolicę wieści, przeczące ogólnym przewidywaniom: pożycie małżonków nie było szczęśliwe, a nawet dla pani J. P. stało się piekłem. Mąż wkrótce po obrzędzie ślubnym snać zrozumiał, że omylił się w ocenie swoich uczuć i nieposkromioną złość z powodu tej omyłki skierował na osobę swej młodej małżonki.

Ona cierpiała w cichości, kochająca bezgranicznie dziecię, które na świat przyszło i przejęta poświęceniem macierzyńskiem nie umiała zdobyć się na krok stanowczy, którym byłoby opuszczenie domu małżeńskiego.

Okrutny żart.

Mniej więcej przed dwoma laty dziwna niespodzianka spotkała matkę i siostry pani J. P., stale mieszkające w Warszawie. Oto pewnego dnia otrzymały one taką depeszę lakoniczną:

„Żona umarła. — P."

Oczywiście, najbliższym pociągiem panie pospieszyły do Audziejewicz, ale jakże bezgraniczne było ich zdumienie, gdy zastały córkę i siostrę nie tylko żywą, ale zupełnie zdrową...

Okazało się, że p. E. P. zażartował...

Jaki był powód żartu tak okrutnego?

— Niechętnie odbywacie odległą podróż — tłomaczył — a chciałem koniecznie ściągnąć was do Audziejewicz.

Wprawdzie zdarzają się na świecie najnieprawdopodobniejsze zbiegi okoliczności, atoli obecnie można mniemać, że powyższa depesza była linią wytyczną już wówczas układanego planu.

Znowu telegram.

Bo oto, po dwóch latach, dnia 25 czerwca r. b. matka i siostry p. J. P. otrzymały późnym wieczorem identycznie brzmiący telegram lakoniczny:

„Żona umarła. — P."

Panie, nauczone doświadczeniem, tym razem nie uwierzyły i nie wyjechały najbliższym pociągiem. Ale serce matki nie mogło zwalczyć niepokoju i wyruszyła do Audziejewicz.

Gdy przybyła na miejsce, po dwudniowej podróży, pokazano jej na wiejskim cmentarzu świeżą mogiłę córki.

Wyjazd z otrutą — powrót z trupem.

Jakie były szczegóły zgonu?

Oto, według opowiadania panny służącej, podobno szczerze panu domu oddanej, dnia 25 czerwca w południe, gdy pan E. P. był zajęty pracą przy biurku, obecna w tym pokoju pani J. P. podeszła go niego i rzekła, wskazawszy trzymany w ręce słoiczek:

„Otrułam się".

I wtedy stało się coś bardzo dziwnego: małżonek, zamiast niezwłocznie posłać po najbliższego lekarza, a na razie stosować środki, znane każdej babie wiejskiej, wsadził ją do bryczki, zaprzężonej od rana i powiózł w kierunku Bieszenkowicz, odległych o kilkanaście wiorst, do... lekarza.

Ale nieszczęśliwa, po przejechaniu dziesięciu wiorst, zmarła w strasznych męczarniach. Wówczas p. E. P. zajechał do Bieszenkowicz; tam oświadczył w urzędzie właściwym, że w drodze nagle zmarła mu żona i bez trudu otrzymał akt zejścia, włożył zmarłą, ubraną we flanelowy szlafroczek, do trumny za 4 rb. i ciężar ten powiózł do Audziejewicz. Przez dzień następny trumna ze zwłokami stała w spichrzu, a dnia trzeciego, bez rozgłosu, złożono ją w ziemi.

Najbliższa rodzina nie była obecna podczas tego obrzędu, bo już raz zwiedziona depeszą fałszywą, nie uwierzyła prawdziwej...

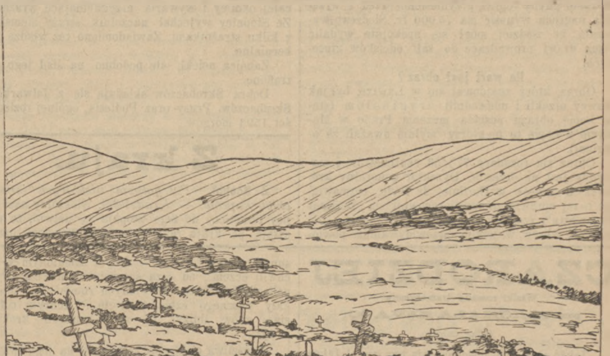
Pobita i otruta.

Rodzina zmarłej powzięła poważne wątpliwości, czy rzeczywiście pani J. P. popełniła samobójstwo. Niebawem miała zostać matką, cieszyła się, że jej dwuletniej córeczce przybędzie towarzysz lub towarzyszka, przeto trudno przypuścić, aby kobieta, matka w takim nastroju psychologicznym, mogła „dobrowol-

Dalej



Skradziony obraz bezcenny: Mona Liza, zwana „Giocondą" (Patrz artykuł).



Forpoczty marokańskie. (Patrz artykuł).

nie" popełnić samobójstwo; wreszcie nie uważano jej wogóle za zdolną do tak rozpaczliwego czynu.

W wyniku tych wątpliwości, rodzina zmarłej zwróciła się do najbliższego urzędu prokuratorskiego. Dokonano ekshumacyi, i oto sekcya stwierdziła trzy głębokie rany na głowie, pochodzące od uderzenia tępem narzędziem i na całem ciele ślady pobicia, oraz wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia strychniną, którą to truciznę p. E. P. nieco wcześniej kupił na szczury.

Aresztowanie męża-mordercy.

Sędzia śledczy z Lepla, Włodzimierz Jeleniewskij, któremu sprawę powierzono, zbadał p. Edwarda P. i, stwierdziwszy znaczną sprzeczność w zeznaniach, zarządził natychmiastowe aresztowanie.

Dotychczas zbadano pięćdziesięciu świadków. Służba domowa w Andziejewiczach jest bardzo swemu panu oddana, natomiast dawniejsza panna służąca, która odeszła, jak twierdzi, ponieważ patrzeć nie mogła na postępowanie pana z panią, składa zeznania o znęcaniu się męża nad żoną.

Według jej świadectwa, p. J. P. bała się swojego męża panicznie, drżąc na całem ciele, ilekroć miał powrócić do domu.

Większość zeznań świadków jest do tego stopnia obciążającą, że sędzia śledczy odmówił wypuszczenia p. E. P. na wolność pomimo zaofiarowania przezeń znacznej kaucyi.

Problematy śledztwa.

Dochodzenia są prowadzone w trzech kierunkach, a mianowicie:

Czy pani J. P. padła ofiarą zabójstwa, oddawna uplanowanego?

Czy była gwałtem zmuszona do zażycia trucizny?

Wreszcie, jeżeli istotnie popełniła samobójstwo z własnej woli, czy moralnym sprawcą tego rozpaczliwego czynu nie był jej mąż?

P. E. P. będzie sądzony w Witebsku przez sąd przysięgłych.

Rodzina zmarłej, nazywanej w całej okolicy „męczennicą", zamierza wystąpić z akcyą cywilną, w celu poparcia oskarżenia.

„Kobieta o oczach wiedzących".

(Patrz ilustracyę).

Śledztwo w sprawie kradzieży portretu pani Mony Lizy, zwanej Giaconda, słynnego dzieła Leonarda da Vinci, jednej z bezcennych perł paryskiego Luwru, do tej pory nie wykryło sprawcy, względnie sprawców wandalizmu. Policya przyszła obecnie do przekonania, że sprawców musiało być dwóch, z których jeden wyjmował obraz z ram, gdy drugi stał na straży. Złodziej był w każdym razie fachowcem, umiał obchodzić się z obrazami, bo nie wyciął obrazu z ramy, lecz wygniótł go bez uszkodzenia.

Nagrody za wskazanie śladu złodzieja.

Redakcya „Illustration" rozpisała nagrodę 10 tysięcy franków dla tego, kto przez podanie ważniejszych szczegółów przyczyni się do odszukania obrazu „Gioconda" zaś 40.000 fr. dla tego kto obraz ten przyniesie do redakcyi „Illustration". W razie gdyby obraz przyniesiono przed 1 września nagroda wynosić ma 75.000 fr. Śledztwo wykazało, że złodziej mógł się spokojnie wydalić przez drzwi prowadzące do sali odcisków gipsowych.

Ile wart jest obraz?

Obraz, który znajdował się w Luwrze, był jak znawcy orzekli i udowodnili oryginałem (starą kopię obrazu posiada muzeum Prado w Madrycie a kopię tę niektórzy mylnie uważali za oryginał).

Obraz ma rozmiary 77×53 centimetrów i malowany jest na drzewie. Dyrektor generalny królewskich muzeów w Berlinie, dr Bode, rozmawiając o tej sprawie ze współpracownikiem „Berliner Tageblattu", rzekł pomiędzy innemi: „Gdyby złodziejowi wbrew wszelkim przewidywaniom powiodło się sprzedać obraz, to zrobiłby dobry interes, gdyż obraz ten przedstawia wartość szacunkową 5 milionów franków".

Wartość ta — to wartość idealna. Ale z pewnością w Ameryce niejeden miliarder zapłaciłby tę cenę.

Dzieło i twórca.

Portret Mony Lizy, odegrał w życiu Leonarda da Vinci ważną rolę. Leonardo malował portret *con amore*; osoba, którą unieśmiertelnił, była mu bliską. Nazywała się ona jako panna Mona Lisa Gherardini i była trzecią żoną Francesca del Giocondo we Florencyi, przyjaciela Leonarda. Stąd nazwa portretu „Gioconda". Mistrz pracował nad nim przez cztery lata, ale przestał nad nim pracować w r. 1500. Portret nie jest więc zupełnie wykończony, co jednakże wcale nie wpływa na artystyczny efekt dzieła. Mona Lisa musiała często pozować, a mistrz bawił ją wtedy wspaniałemi rozmowami filozoficznemi. Wedle świadectwa współczesnych, miała to być kobieta myśląca i poważna. Zagadkowy uśmiech, głębokie wiedzące spojrzenie składają się na urok tego obrazu, sławnego już od czasów mistrza. — Po wyjeździe Leonarda do Francyi na dobrowolne wygnanie, zakupił dzieło król Franciszek I. za sumę czterech tysięcy dukatów. Dzieło powędrowało do Fontainebleau, skąd za Ludwika XIV przeniesiono je do Wersalu. — W czasie rewolucyi „Mona Liza" przeszła do zbiorów Luwru, gdzie umieszczono ją w *Salon Carre*.

Morderstwo w kawiarni.

Z Wiednia telegrafują:

Zaszedł tu wczoraj wieczór niezwykły wypadek morderstwa. Do pewnej kawiarni na Praterstrasse w II. obwodzie, uczęszczanej przez artystów, przeszedł przedwczoraj wieczór niejaki Hartmayer, fortepianista i nie zapłacił dość znacznej kwoty. Wyrzucono go za to z lokalu. Wczoraj przyszedł Hartmayer ponownie, lecz nie chciano go wpuścić do lokalu. Kazał on wobec tego zawołać zarządzającego kawiarnią Karola Mullera. Gdy Muller również nie chciał go wpuścić do lokalu, Hartmayer wyciągnął rewolwer i strzelił do Müllera, trafiając go w głowę. Do leżącego już na ziemi Mullera Hartmayer dał jeszcze pięć strzałów. Muller skonał na miejscu. — Goście ujęli sprawcę morderstwa i oddali policyi.

Dwie ofiary zemsty.

Z Kielc donoszą:

Właściciel dóbr Skrobaczów pod Stopnicą, p. Adam Lipiński, miał w komisyi włościańskiej sprawę serwitutową. — Włościanie-gospodarze skrobaczewscy sprawę z dziedzicem przegrali. Kiedy p. Lipiński powrócił do domu i w gronie rodziny wieczerzał w swoim dworze, przez otwarte okno padły strzały ze zbrodniczej ręki skrytobójczej. — P. **Adam Lipiński i jego córka padli trupem.**

Wieść o tej zbrodni rozniosła się szybko po całej okolicy i wywarła przygnębiające wrażenie. Ze Stopnicy wyjechał naczelnik straży ziemskiej z kilku strażnikami. Zawiadomiono też władze gubernialne.

Zabójca uciekł, ale podobno na ślad jego natrafiono.

Dobra Skrobaczów składają się z folwarków: Skrobaczów, Prusy oraz Podlesia, ogólnej rozległości 1593 morgów.

Z kraju.

Z Bochni. *(Patryotyzm niektórych izraelickich kupców. — Kradzieże).* Niektórzy nasi kupcy izraeliccy do tego stopnia są naiwni, że rozsyłają po kraju reklamy z patryotycznemi hasłami: „popierajmy przemysł polski" na kopertach jednak — w których wewnątrz reklamy te się znajdują — bez żadnych skrupułów drukują swoją firmę po niemiecku np. Leib Feiner Bochnia, Kohlen, Kalk, Cement & Holz Niederlage. Sądzimy, że taki patryotyzm na pół niemiecki na pół polski nie wzbudzi zaufania do tego rodzaju patryotów.

Jak już przedtem donosiliśmy, miasto nasze stało się gniazdem złodziei. Wczorajszej nocy z mieszkania akademikowi L. K. zabrał nieznajomy sprawca gotówką 15 k. W okolicznej wiosce Buczu, bogatemu gospodarzowi Gładyszowi przed kilku dniami również z mieszkania niewyśledzony drab zabrał złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 160 k. etc. Złodzieja spostrzegli domownicy, puścili się za nim w pogoń, lecz złodziej wpadł między zboża i umknął.

Niezmordowana nasza policya czyni poszukiwania, w szczególności p. Kurkiewicz kapral policyi, dzięki któremu została już przychwycona szajka nałogowych złodziei.

Tarnów. (*Wizytacya ks. biskupa w dekanacie tarnowskim. — Stan zdrowia nadp. Malika. — Pryszczyca. — Wymarsz wojska na manewry*). Rozpoczętą 18 b. m. wizytacyę, przerwał ks. biskup i wrócił do Tarnowa. 31-go ks. biskup kontynuuje i objedzie następujące probostwa: 31-go Wolę Rzędzińską, 2-go Wolę Podgórską, 3 go Skrzyczów, 4-go Łękawice, 5 go Poręba Radlna, a 6-go Zbylitowską Górę, na czem skończy wizytacyę i wróci do Tarnowa. Tak, jak za pierwszym razem towarzyszyć mu będzie ks. dziekan kanonik Bernacki.

Tutejszy szpital wojskowy otrzymał dość uspakajające wieści o zdrowiu nadp. Malika. P. Malik przebył szczęśliwie operacyę, złożono mu połamane nogi w gipsie. Stos pacierzowy jest nadwyrężony, pewną obawę budzą krwotoki płucne, ponieważ jednak chory ma zdrowy organizm, żywią nadzieję, że zupełnie wyzdrowieje.

Znowu się pryszczyca rozwielmożniła w tarnowskim powiecie. Niedawno temu ukazała się we Woli Rzedzińskiej, a tymi dniami koło Wojnicza. Wskutek tego wydało tutejsze Starostwo rozporządzenie, zakazujące przewozu słomy. Za specyalnem zezwoleniem Starostwa można słomę przewozić.

Dzisiaj w nocy wyjeżdża 57 p. p. w dwóch transportach do Nowego Targu na manewry. Pierwszy transport odjeżdża o 3-ciej a drugi o 4-tej. Bagaże wysłano wczoraj.

Narodowi demokraci przeciw namiestnikowi. Z okazyi licznego zjazdu delegatów Kółek rolniczych z całej Galicyi narodowi demokraci urządzili w Przemyślu zebranie poufne (zaproszenia rozdawano w sali „Sokoła" i podczas obiadu na zamku), na którem uchwalili nast. rezolucyę:

„Zebranie demokratyczno narodowe w Przemyślu przy udziale przybyłych na zjazd Kółek rolniczych delegatów — wyraża przeświadczenie, że dla stworzenia przeciwwagi szerzonemu przez system rządowy zepsuciu całego naszego życia publicznego — konieczne jest jak najenergiczniejsze zajęcie się poprawą gospodarki gmin tak wiejskich, jak miejskich, oraz Rad powiatowych".

Przemawiali na tem zebraniu p. Grabski i ks. Stojałowski, którego hucznie oklaskiwano.

Odrazu trzy pociechy. Bez względu na panującą obecnie drożyznę i wogóle ciężkie czasy, powiła nieopatrznie żona karczmarza w Huczku kolo Dobromila, niejaka Schulbergowa odrazu aż troje dzieci. Dzieci, a jest to dwoje dziewcząt i chłopiec, mają się dobrze, matce również nic nie brakuje.

Z Wadowic.

(Przeniesienia. — Kadencya sądu przysięgłych. — Koncert. — Nowy inspektor sądów w zachodniej Galicyi.

Sekretarz Okr. Dyr. Skarbu w Wadowichach p. Czesław Niklewicz z dniem 1 września opuszcza nasze miasto, przeniesiony do krakowskiej Dyrekcyi. Zdolnościami i pracą zdobył sobie uznanie zwierzchników, którzy mu też nie szczędzili nigdy słów uznania, a uczynnością zaskarbił serca kolegów, których był prawdziwym przyjacielem. Na opróżnione miejsce przychodzi sekretarz dr Hausser z Brzeżan, znany sportsman-tenisista.

Kadencya sądu przysięgłych rozpocznie się z początkiem września i potrwa przeszło miesiąc.

W koncercie na dochód „Kółka tenisowego" przyrzekł wziąć udział znany we wschodniej Galicyi śpiewak-amator p. Maksymowicz.

Z Wiednia przyszła wiadomość, że najwięcej szans zostania inspektorem sądów w zachodniej Galicyi po ś. p. nadradcy Krywulcie ma radca sądu obwodowego dr Ignacy Rosner z Wadowic.

Dr Rosner, zwany tu powszechnie „głową ministeryalną", należy do najzdolniejszych i najmłodszych radców w obrębie krakowskiego sądu wyższego.

Z Zakopanego.

Trzy dni błąkania w górach.

Z niecierpliwością oczekiwano tu relacyi Pogotowia Tatrzańskiego, które wyruszyło na Krzyżne dla poszukiwań zaginionej panny Weisberg z Krakowa. Panna Weisberg, jak wiadomo, udała się onegdaj z wycieczką, złożoną z 8 osób, na Krzyżne. Po drodze panna Weisberg odłączyła się od wycieczki, a nie znając drogi powrotnej, zabłądziła. Dopiero wczoraj po trzydniowem błąkaniu się panna Weisberg powróciła do Zakopanego.

Ze świata.

Kongres esperantystów. W Antwerpii otwarty został onegdaj kongres esperantystów. Liczy on 1800 uczestników, a w tej liczbie 20 Polaków. Czternaście rządów reprezentowanych jest na kongresie. Ambasador hiszpański doręczył dr Zamenhofowi, twórcy języka esperanto z Warszawy, order, rada m. Antwerpii zaś ofiarowała mu puhar honorowy podczas uroczystego przyjęcia. (Następny kongres odbędzie się w 1912 w Krakowie).

Sprawa Rapperswilska. Odnośnie do swego alarmującego telegramu, protestującego przeciw wysłaniu dziennikom nie skorygowanej odbitki protokołu komisyi, prof. Stroński wyjaśnia, że korekta odnosi się tylko do stylu i drobniejszych usterek, treści orzeczenia zaś nie zmienia. — Alarm więc był nie potrzebny.

Tajemnicze otrucie. Z Kijowa donoszą: Wywołało tu pewną sensacyę zagadkowe otrucie chłopca Czebierjakowa, rówieśnika zamordowanego na wiosnę w sposób tajemniczy i dotychczas niewyjaśniony chłopca Juszczyńskiego, którego mord wywołał głośną interpelacyę prawicowców w Dumie. Czebierjakow był synem poszlakowanej o zbrodnię sąsiadki, matki Juszczyńskiego. Tłum otoczył dom, w którym zmarł otruty chłopiec, chcąc zlynczować Czebierjakowową.

Przeciw pracującym kobietom powstał ruch w Ameryce Północnej. Szefowie dużych przedsiębiorstw kolejowych i finansowych w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki doszli do przekonania, że praca kobiet w biurach jest daleko gorszą od pracy mężczyzn, a to dlatego, że „urzędniczki myślą przedewszystkiem o zabawie i zamążpójściu, traktując swe zajęcie, jako coś tymczasowego". Do takiej konkluzyi doszły: zarząd poczt, prawie wszystkie koleje, a zwłaszcza, Eastern Railway i Southern Pacific Railway, największa aterya komunikacyjna w Ameryce Północnej. Drzwi tych przybytków zamykają się przed kobietami powoli, lecz systematycznie. Dyrektorowie niechcą przez gremialne dymisye drażnić opinii publicznej, lecz zamierzają rok rocznie zmniejszać personal żeński, aż do zupełnego wyczerpania. —

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

[31] (Ciąg dalszy).

...Jakże cień przeszłości zasępia twe czoło! Jakże wspomnienie z Tournon ciąży nad wszystkiemi twemi myślami! Jakże wpośród uciech oczy twe spłoszone nagłem widmem szukają oszalałe na ścianie straszliwego wyroku: Mane, Tekel, Fares! Jak nagle wśród pląsów i uciech stajesz osłupiały, spoglądając we drzwi, czy nie wejdzie niemi widmo! Henryku! Ja jedynie jestem w stanie dać ci pociechę! Henryku! ja pieszczotą kochanki rozegnam grozę, którą podzielę z tobą, jako małżonka...

— Mówisz prawdę!... Kocham cię!... — wyszeptał Henryk pijany trwogą i pożądaniem.

Jakiż okrzyk tryumfu rozległ się w duszy Katarzyny!

Chwilę później była w ramionach Henryka... usta ich złączyły się... od ust wargi Henryka posunęły się ku pięknym czarnym zamglonym w tej chwili oczom... od oczu spoczęły na marmurowych policzkach lekkim ożywionych rumieńcem, poszukały pysznego czoła i nagle.... Henryk cofnął się... znów zbliżył i.... znów odstąpił krokiem w tył.

Straszliwa ciekawość odbiła się na jego twarzy

— Pani! — szepnął z niewysłowioną grozą — co to za plama na twem czole?

— Plama... na czole! — szepnęła Katarzyna, czując, że gmach jej nadziei sypie się w gruzy.

— Plama... jak gdyby odcisk palca...

Dreszcz wstrząsnął Katarzyną. Pozostała z pozoru spokojną, lecz jakiś okrzyk oszalałej trwogi był w głębi jej duszy!... Odcisk palca... Czyjego?... widma, które dotknęło jej czoła!

Zdało jej się, że ziemia drży pod jej stopami, że mury się walą wokoło.

— Szaleństwo! — szepnęła z bohaterskim uśmiechem wysiłku. — Henryku! Najdroższy Henryku, jeśli jest ślad jaki na mem czole, zetrzyj go swym pocałunkiem!...

Henryk zbliżył się. Żądza jego była szczera. I usta jego spoczęły na czole Katarzyny... W tejże chwili odepchnął ją gwałtownie, jak gdyby pomimowolnie.

Był siny. Dyszał ciężko. Wyszeptał:

— Nie mogę! Oh! nie mogę!...

— Czemu? — wydarł się jak gdyby ryk z jej gardła.

— Trupem cuchniesz i...

* * *

Jakby rażona piorunem, Katarzyna padła na sofę, a król uciekał, bo mu wszystko, każdy mebel w tej wspaniałej komnacie, tak samo jak królowa, trupem cuchnęło.

Kiedy starania służebnych przywróciły Katarzynę do przytomności, ona, przejrzała się w lustrze i nie znalazła żadnego śladu, o którym król wspominał, na swem czole.

— Ponieważ trupem cuchnę, więc będę śmierć rozdawać — zawołała, i udając się na wieczorne pałacowe zgromadzenie, z pośród z róż spoczywających we wspaniałałym wazonie dłuta Benvenuta Cellini, wybrała wspaniałą purpurową i do stanika ją przypięła.

II.

Dwór królewski.

W wielkiej pałacowej sali, przeładowanej rzeźbami w guście odrodzenia przez Piotra Lescot, a przystrojonej karyatydami dłuta Jana Goujon, przesuwał się ruchliwy, błyszczący, świetny tłum dworaków. Jedwab kaftanów, aksamit płaszczów, brylanty, perły, pióra, rękojeście połyskujące od drogich kamieni, świetne barwy szat i ich różnorodność, przepych strojów kobiecych, wesołość kipiąca życiem, wdzięczne pozy, i pyszne ramy tego całego żywego obrazu — takim był dwór króla Henryka II-go.

Dworzanie, damy honorowe, starzy wojacy, margrabiowie, prałaci, kanoniczki, intrygi miłosne, intrygi polityki, religii, związki, spiski pod maską uśmiechu, szepty, wśród które wciskała się kosa śmierci, namiętności, olbrzymi zbiornik ambicyi i zazdrości wzajemnych, pychy i skrytej wściekłości.

C. d. n.

Jeden z nich tak się tłomaczył przed współpracownikiem „New Jork Heralda“: „Potrzebni nam są urzędnicy nietylko pilni, lecz i ambitni, pragnący wspinać się coraz wyżej w hierarchii. — Tymczasem kobiety nie mają takich aspiracyj. Pracują zwykle jako stenografki, bez widoku otrzymania innego, wyższego stanowiska. Zajmując posady, myślą tylko o tem, aby jak najprędzej wyjść za mąż, a i te nawet, których nadzieje i pragnienia w tym względzie nie spełnią się, zamiast dążyć do awansu, tak pracują, że ich awansować nie sposób“.

„Pałac radium“ buduje się obecnie w Paryżu. Będzie to specyalne laboratoryum do doświadczeń z radium dla p. Curie-Skłodowskiej. Osobliwość tego laboratoryum polega na tem, że całe ściany jego wyłożone są wewnątrz ołowiem, ponieważ ołów posiada rzadką własność nie przepuszczania promieni radowych. Laboratoryum jest budowane na niezwykle trwałym i głębokim fundamencie, choć z wierzchu będzie mieć wygląd lekkiego pawilonu.

„Związek polski piłki nożnej“.

Sport footballowy tak pomyślnie się rozwijający w naszym kraju, okazywał pewien zasadniczy brak: nie posiada jeszcze organizacyi wspólnej, która z jednej strony trzymałaby młodzież temu sportowi się oddającą w karbach należytej kontroli i karności, a z drugiej przyczyniała się do szerszego, uszlachetniającego rozwoju na podstawie solidarności sportowej. Brakowi temu kładzie koniec powstanie „Polskiego Związku piłki nożnej“, który za parę tygodni po przeprowadzeniu formalności wstępnych, rozpocznie działalność z początkiem sezonu jesiennego. Zrzeszenie polskie powstało z inicyatywy klubów, należących dotychczas bezpśrednio do Związku austryackiego. Związek ten otrzymał nowy statut i począwszy od 3 września b. r. składać się ma z szeregu mniejszych, całkiem autonomicznych Związków krajowych, względnie narodowych. Związek polski stanowić będzie w tem państwowem zrzeszeniu jednostkę samodzielną, równą innym krajowym Związkom w łonie Związku państwowego, a więc niemiecko-czeskiemu, alpejskiemu i dolno-astryackiemu. Za pośrednictwem Związku austryackiego Związek Polski należeć będzie do Federacyi międzynarodowej, jako odrębna jednostka narodowościowa. Dotychczas należą do Związku Polskiego kluby: „Czarni“ i „Pogoń“ we Lwowie, „Cracovia“, „Wisła“, „Robotniczy klub sportowy“ i „Lauda“ w Krakowie, a zatem wszystkie najwybitniejsze kluby footbalowe polskie; niedługo zjednoczą się w pożytecznej organizacyi i inne drużyny polskie. Nawet nie posiadające statutu drużyny gimnazyalne mogą się przyłączyć do innych, statutowych klubów i korzystać na równi z tamtemi ze wszystkich praw sportowych w charakterze członków nadzwyczajnych. Tymczasowym prezesem Związku jest prezes K. S. „Cracovia“.

Siedzibą Związku jest Kraków lub Lwów, zależnie do miejsca zamieszkania prezesa; wydział stosunkowo nieliczny, posiada znaczną wolność ruchów. — W stosunku do Związku Austryackiego statut gwarantuje Polakom zupełną niezależność w obrębie kraju. Prerogatywę Związku państwowego stanowi prawo nadzoru nad uchwałami Związku polskiego oraz zaliczanie poszczególnych drużyn do I. klasy; zastrzeżenie to jest zrozumiałe wobec znaczenia międzynarodowego drużyn pierwszej klasy, Klasyfikacyę reszty drużyn klasy II. przeprowadza Związek polski sam; klasa ta dzieli się na trzy oddziały. Na razie do klasy I. A należą Kluby: „Czarni“, „Pogoń“ i „Wisła“. „Cracovia“ zaliczona została przez Związek austryacki do klasy I. i jest na razie jedynym polskim klubem tej kategoryi; można się spodziewać, że po przełamaniu dotychczasowej praktyki Verbandu, wejdą niebawem w I. klasę i inne polskie drużyny po rozegraniu odpowiedniej liczby zawodów z drużynami pierwszoklasowemi. — Związek oprócz zorganizowania gier o mistrzowstwo polskie, urządzać będzie **zawody zbiorowe**, w stolicach kraju i na prowincyi; pierwsze takie zawody zbiorowych drużyn, lwowskiej i krakowskiej, zamierzone są na **23 września** w Krakowie. — Dochody czerpie Związek z wkładek członków (klubów) oraz z gier przez siebie organizowanych. Zaczątkiem funduszu stała się subwencya kilkuset koron, przyznana przez austryacki Związek.

Dowodem sympatyi z jaką przyjęto nową organizacyę jest fakt, że istniejący dawniej Związek sportowy polski we Lwowie postanowił fundusze swe przelać do nowopowstającego, a dwie nagrody wędrowne istniejące dla piłki nożnej, będące w dyspozycyi „Pogoni“, służyć mają teraz zwycięzcom dorocznym poszczególnych klas Związku. Znalazł się także fundator, który ofiarował dla „mistrzowstwa“ polskiego nagrodę honorową, prawdziwie wspaniałą.

Forpoczty marokkańskie.

(Patrz ilustracyę).

Między dyplomacyą niemiecką a francuską toczą się ustawiczne rokowania o odszkodowanie dla Niemców, którym nie w smak poszło usadowienie się Francuzów i Hiszpanów w Marokko. Niemcy mają także apetyt i żądają od Francyi „napiwku“ w formie ustępstw kolonialnych w Afryce środkowej. Francya jednak nie objawia wiele chęci do zaspokojenia żarłocznego apetytu Niemców, co tychże mocno oburza.

Tymczasem kolumna generała Moinier usadowiła się w Marokku i stacza ustawicznie utarczki z dzikimi szczepami berberyjskimi, które do intruzów francuskich płoną nienawiścią. Pod gorącem niebem afrykańskiem wojna kosi ofiar nie mało — i mnożą się forpoczty francuskie w postaci mogił...

Ilustracya nasza przedstawia według fotografii cmentarz pustynny koło obozu francuskiej brygady. Niejeden z młodych żołnierzy, który z radością szedł na wyprawę w dzikie te strony, spoczął tam pod piaskiem w głuchem pustkowiu.

Co słychać w mieście?

Fałszywe pogłoski o zakonie OO. Paulinów.

Wywiad u ks. Gliwy, przeora OO. Paulinów na Skałce.

„Kuryer Warszawski“ podał onegdaj następnjącą wiadomość, powtórzoną przez tutejsze dzienniki:

„W ostatnich dniach rozeszła się, nie wiadomo przez kogo rozpuszczona wiadomość w Częstochowie, iż sprawa zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze, miała być roztrząsana w Kuryi rzymskiej, i że zakon Paulinów jasnogórskich miał być, jakoby zniesiony; zakonnicy mieliby pozostać do wymarcia w klasztorze, a na Jasnej Górze, byliby osadzeni tylko księża świeccy. — W sprawie tej nasz korespondent z Częstochowy donosi, iż OO. Paulini do tej pory o podobnej decyzyi papieskiej nic nie wiedzą. Rozsiewane zaś wiadomości pochodzą prawdopodobnie od osób, którym zależy na tem, aby na Jasnej Górze nie było zakonu Paulinów“.

„Kuryer“ w połączeniu z tą informacyą, dodaje drugą, nie wiadomo skąd zaczerpniętą wiadomość:

„Prawdą natomiast jest, iż w Krakowie, wskutek zaprowadzenia ściślej obserwy w zakonie OO. Paulinów na Skałce, pozostało tylko dwu zakonników, a reszta porozjeżdżała się w różne strony. Prawdopodobnie zatem w Krakowie zakon OO. Paulinów będzie skasowany“.

Sprawozdawca nasz udał się dzisiaj do przeora OO. Paulinów na Skałce, ks. Gliwy i otrzymał następującą informacyę: Wiadomość, podana przez „Kuryer Warszawski“ jest zupełnie nieprawdziwą. Przedewszystkiem w Krakowie nie zostało dwóch księży, lecz pięciu, prócz tego jeden dyakon i jeden subdyakon. Prawdą jest chyba to, że kilku naszych zakonników wyjechało, jak corocznie zresztą, na wakacye. O kasacyi zakonu nic nie wiem, jest to wiadomość mylna, wprost zmyślona. Zakon nasz dąży nie do zubożenia się liczby członków, lecz przeciwnie. Tracimy obecnie jednego tylko księdza, który przesiedla się do Ameryki.

Prawdopodobnie więc wyjazd księży na wakacye dał „Kuryerowi“ podstawę do mylnych rozumowań i informacyj co do kasaty zakonu OO. Paulinów w Krakowie.

Złote gody.

Rzadką uroczystość obchodzić będą jutro w niedzielę państwo Józef i Franciszka Splichalowie: uroczystość złotych godów małżeńskich. Pan Józef Splichal, właściciel znanego składu broni i warsztatu rusznikarskiego, jest obywatelem popularnym nietylko w sferach myśliwych z Krakowa i okolicy, którzy „dziadzia Splichala“ nadzwyczaj cenią i poważają, ale zażywa powszechnego miru w szerokich kołach naszego miasta jako kupiec i obywatel, ujmujący wszystkich uprzejmością i prawością postępowania. Toteż z okazyi święta złotych godów ze wszech stron nadchodzą do pp. Splichalów objawy sympatyi i poważania.

Pan Józef Splichal urodzony 26 stycznia 1835 r. w Brandeis nad Orlicą w Czechach przybył w 1860 r. do Krakowa i osiedlił się tutaj na stałe. Dnia 26 sierpnia 1861 zawarł w kościele św. Piotra w Krakowie związek małżeński z Franciszką z Serwańskich urodzoną w Rzeszowie 17 marca 1834 r. Pani Splichalowa znaną jest ze swojej dobroczynności i żywem interesowaniem się ubogimi.

Związek małżeński został pobłogosławiony pięciorgiem dzieci, z których obecnie żyje troje: Henryka, nauczycielka w Czastolówce w Czechach, Eugenia, zamężna Szarek i syn Józef, który od szeregu lat prowadzi wraz z ojcem zaszczytnie znaną firmę, ożeniony z Waleryą z Limanowskich.

Uroczystość godów weselnych odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. wpół do 10 rano w kościele Ks. Emerytów. Błogosławieństwa czcigodnej parze jubilatów udzieli ks. kanonik Wądolny.— Portrety pary jubilatów umieścimy w jutrzejszym numerze.

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie. Dnia 29 bm. przyjedzie do Krakowa na trzydniowy pobyt arcyksiążę Fryderyk, komendant obrony krajowej. Arcyksiążę zamieszka w Grand Hotelu.

Pan Józef Sosnowski podpisał wczoraj kontrakt z dyrekcyą teatru miejskiego, obowiązujący go na rok przyszły i wystąpi w swych dawnych rolach w „Nocy Listopadowej“, „Pawle“ etc.

Pogrzeb ś. p. Edwarda Wojnarowicza odbył się wczoraj po południu w Krakowie. Zwłoki przywieziono na wozie chłopskim do rogatki łobzowskiej, skąd na karawanie przewieziono je na miejsce wiecznego spoczynku. Tłumy publiczności towarzyszyły konduktowi na cmentarz. Za karawanem postępowała rodzina zmarłego i delegacye tych wszystkich towarzystw, których zmarły był członkiem. Między innemi wzięła udział deputacya uczestników powstania z r. 1863/4, którzy żegnali jednego ze swoich towarzyszów broni, następnie personal urzędniczy Towarzystwa Zaliczkowego, którego ś. p. Wojnarowicz był długoletnim dyrektorem.

Nad grobem przemówił, żegnając zmarłego, gorącemi słowy p. Parczyński, dyrektor szkoły św. Floryana, obecnie następca zmarłego w obowiązkach dyrektora Tow. Zaliczkowego.

Wakacye poselskie. Wywczasy letnie kierowników polityki w Krakowie w tym roku z powodu przedłużenia sesyi parlamentarnej zaczęły się później niż zwykle i trwały krótko. Większość posłów już powróciła do miasta, reszta powróci w pierwszych dniach września. Prezydent dr Leo przebywa jeszcze na kuracyi w Marienbadzie; poseł Federowicz powraca za tydzień z Lubaczowic na Morawach; posłowie Daszyński, dr Marek i dr Gross wszyscy bawili przez kilka tygodni w Zakopanem. Także wytrwały kandydat p. Doboszyński udał się do letniej stolicy pod Giewontem, aby wszem wobec pokazać, że niepowodzenie nie złamało mężnego ducha... Poseł Zieleniewski prawie się nie wydalał z Krakowa, dojeżdżał tylko automobilem do rodziny, przebywającej w Zabierzowie. Poseł Stapiński również nie udzielił sobie urlopu, zajmował się sprawami organizacyjnemi stronnictwa, a obecnie przebywa już w Krakowie.

Osobliwa konfiskata. Ostatni numer wszechpolskiej „Ojczyzny“ został skonfiskowany za przedruk artykułu p. Czarkowskiego-Golejowskiego, który to artykuł ukazał się poprzednio w „Słowie Polskiem“ i nie został skonfiskowany, a powtórzony był z kolei przez „Gazetę Narodową“. Konfiskacie uległ w tym samym numerze „Ojczyzny“ artykuł poety Kurasia. Oba skonfiskowane artykuły zawierają krytykę rządów namiestnika Bobrzyńskiego.

Próba nowych urządzeń oświetlenia teatru odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wieczorem.

Z teatru letniego w Parku krakowskim. W dzisiejszem przedstawieniu „Bartosza Głowackiego“ (wyjątek z „Kościuszki pod Racławicami“) biorą udział oprócz dyrektora Ryglera (w roli Lirnika) pp.: Czermański, Tatrzański, Orwid, Bienin, Horski, Grabowska, Gajewska, Miłaszewska i w. in.

Rolę Niedzieli w „Wozie Drzymały“ odegra p. Karbowski, oprócz niego wystąpią pp: Grabowska, Turski, Orwid, Dębowicz, Bienin i in. Obraz ten poprzedzi „Prolog“, pióra J. Rączkowskiego, który odtworzą pp.: Torski i Szkudelski.

Szkoła zawodowa piekarzy w Krakowie, założona w r. 1909 przez cech piekarzy krakowskich, ogłosiła trzecie sprawozdanie ze swej działalności za rok 1910/11. — Ze sprawozdania wynika, że w ubiegłym roku uczęszczało do szkoły tej ogółem 106 uczniów w trzech oddziałach, a mianowicie w klasie przygotowawczej, zawodowej pierwszej i zawodowej drugiej. Nauka odbywała się w tej szkole przez ośm miesięcy 3 razy tygodniowo po 2 godziny. Wykładano w niej religię, język polski, pisanie, rachunki przemysłowe i buchalteryjne, geografię i historyę, towaroznawstwo i hygienę, naukę zawodową i ustawę przemysłową. Postępy uczniów okazały się zupełnie zadowalające, a mianowicie otrzymało postęp 69 uczniów.

Grono nauczycielskie składało się z 8 osób. Kierownikiem szkoły był Julian Krókowski. Budżet szkolny, pokrywany przeważnie przez cech piekarzy krakowskich, zamyka się w cyfrze 3478 kor.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dzisiaj o godz. 10 rano pękła rura wodociągu przy ul. Grodzkiej. Zawiadomione o wypadku biuro wodociągowe, zajęło się wymianą uszkodzonej rury.

Dom dla kolejarzy. Dyrekcya kolei północnej ogłasza konkurs w sprawie oddania budowy dwupiętrowego domu dla kolejarzy z 9 mieszkaniami w Krakowie przy ul. Lubicz. Bliższe szczegóły zawiera „Wiener Zt.“ z 26 bm.

Towarzystwo c. k. weteranów wojskowych w Krakowie zwołuje na poniedziełek 28 b. m. o godz. 7-ej wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie w swoim lokalu, Grodzka 32 — w sprawie statutu.

Powrót z wakacyj. Zarząd kolonii wakacyjnej dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza zawiadamia rodziców i opiekunów uczniów, wysłanych na kolonię wakacyjną do Poręby Wielkiej, że powrót kolonistów nastąpi w poniedziałek, d. 28 b. m. o godz. 4·45 po południu wprost na dworzec krakowski. Z kolonistami powraca kierownik kolonii, prof. Władysław Koch.

Kradzież bielizny. Policya aresztowała wczoraj Agnieszkę Kuklę pod zarzutem kradzieży bielizny, wartości 160 kor. na szkodę Sary Rosenfeld, zamieszkałej przy ul. Miodowej l. 9. Przeprowadzona rewizya w mieszkaniu Kukli nie dała żadnych rezultatów.

Dwaj bracia spotykają się pod „telegrafem“. Wczoraj aresztowano na Głównym Rynku, Węclewicza Adama w chwili, gdy, skradłszy zegarek przechodzącemu tamtędy p. S. F., zaczął uciekać. Publiczność zauważyła kradzież i puściła się za złodziejem w pogoń. Przy ul. Wiślnej przytrzymano go, odebrano mu skradziony zegarek i oddano w ręce policyi.

Równocześnie prawie aresztowano także brata wyżej wymienionego Franciszka Węclewicza, którego także przyłapano na kradzieży kieszonkowej. Obu braci kieszonkowców osadzono pod „telegrafem“.

Bójka. Na stacyę Pogotowia ratunkowego zgłosił się dzisiaj Maryan Wólek z raną na czole, zadaną kluczem w bójce.

Z kroniki żałobnej.

Natalia Kochańska, nauczycielka w Kobylance, zmarła 22 bm.

Marya 1° Rogalska 2° Reneltowa, obywatelka m. Krakowa zmarła dnia 26 b. m., przeżywszy lat 71.

Ś. p. Henryk Schwarz,

o którego zgonie wczoraj donieśliśmy, był jednym z najpoważniejszych przedstawicieli mieszczańskiego patrycyatu w Krakowie. Jeszczę za wolnego miasta (w 1836) powstała firma Schwarza, znana na całą Polskę; założył ją (jak czytamy w „Dziejach handlu i kupiectwa krak.“ przez prof. Kutrzebę) ojciec ś. p. Henryka, Alojzy, który zaczął jako buchalter pracować w interesie Wenclów, a następnie założył swój własny handel suknem najpierw w Rynku, a potem przy ul. Grodzkiej. Ś. p. Henryk objął firmę po ojcu, a w ostatnich latach oddał ją synowi Leonowi. Przeszło 50 lat ś. p. Henryk S. był członkiem Kongregacyi kupieckiej; obdarzony powszechnem zaufaniem od 30 lat piastował godność naprzód postarszego, a następnie starszego tej korporacyi, która w ubiegłym roku obchodziła 500-ną rocznicę swego istnienia. Również od wielu lat zasiadał w radzie miejskiej, biorąc żywy udział w pracy dla miasta. Był też przez trzy lata wiceprezesem Izby handlowej, od kilku zaś lat pełnił obowiązki zastępcy dyrektora m. Kasy Oszcz. W nagrodę zasług ś. p. Henryk Schwarz odznaczony został orderem Fr. Józefa i mianowany radcą cesarskim. Jako wieloletni prezes Tow. Dobroczynności zaskarbił sobie wdzięczność setek ubogich.

Ożeniony z Teresą z Seifertów pozostawił trzech synów i córkę. Zmarł, przeżywszy lat 75.

Z powodu śmierci ś. p. Henryka Schwarza, zastępcy dyrektora Kasy Oszczędności miasta Krakowa, dyrekcya Kasy odbyła wczoraj w południe nadzwyczajne posiedzenie. — Imieniem dyrekcyi poświęcił zmarłemu, dyrektor Kowalski gorące wspomnienie. Na znak żałoby uchwaliła dyrekcya wywiesić flagę na gmachu Kasy, złożyć imieniem Kasy wieniec na trumnę i wyrazić rodzinie zmarłego współczucie, ofiarować dla Towarzystwa dobroczynności, którego zmarły był prezesem — datek w kwocie 100 koron i wziąć w pogrzebie z personalem Kasy gremialny udział.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Niedziela »Paweł I«.
Poniedziałek »Wesele«.
Wtorek »Tamten«.
Środa »Wielki Fryderyk«.
Czwartek »Warszawianka« i »Okrężne«.
Piątek »Kordyan«.
Sobota »Damy i huzary«.
Niedziela »Madame Sans-Gene«.
Poniedziałek »Damy i huzary«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sobota »Teściowa oniemiała«.
Niedziela pop. »Bartosz Głowacki« i »Wóz Drzymały«.
Niedziela wiecz. »Teściowa oniemiała«.

Telegramy „Nowin“.

Zgromadzenie narodowe w Portugalii.

Nowy prezydent republiki.

Lizbona. Koło budynku kongresu panuje żywy ruch z okazyi **wyboru prezydenta.** Jedynymi kandydatami na godność prezydenta są Bernardino Machado i Manuel Arriaga.

Nowa konstytucya wchodzi dzisiaj w życie.

W sobotę odbędzie się wybór 71 senatorów, którzy mają być wybrani z pomiędzy deputowanych, liczących więcej, niż 30 lat.

Lizbona. Arriaga został wybrany przez zgromadzenie narodowe **prezydentem republiki** 121 głosami.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie,

9 plac Maryacki, telefon 1308.
otrzymała i poleca dziełko co tylko wydane p. t.

Tesnier O. Przełożony Kongregacyi Ojców Przenajśw. Sakramentu: Tajemnice Różańca Św. zastosowane do adoracyi Przenajśw. Sakramentu. str. 129 w 32-ce opr. w płótno ang. brzegi złocone K. 2.

Cały dochód przeznaczyła Czcigodna tłomaczka tego dziełka na budowę kaplic łacińskich na Rusi.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Zastępstwa

naszej pralni oddajemy na dogodnych warunkach we wszystkich miastach, miejscach kąpielowych, klimatycznych i t. p. Bieliznę przysłaną przez prywatnych odsyłamy w kilku dniach wypraną nad 10 K. opłatnie

Pralnia „Lilia“
w Krakowie ulica Długa l. 19
Spółka z ogr. odp. 1188

P. T. Emeryci
w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska mogą otrzymać bardzo korzystne zajęcie. Zgłoszenia Reprezentacya Banku Kraków ul. Szlak 36. 1202

SZWACZKA

znajdzie umieszczenie w pracowni tapicersko-dekoracyjnej
Stefana Iglickiego
Kraków, ulica Sławkowska 10.

Poszukuję jednego zdolnego fryzyerskiego subjekta teraz wyzwolonego. Listy nadsyłać: Gustaw Brzeżek fryzyer Żywiec. 1214

Panna

potrzebna zaraz do ekspedycyi w cukierni Adama Piaseckiego Kraków ul. Długa 10. 1237

Znaczny zarobek

Wielki dom bankowy przyjmie
miejscowych agentów
do sprzedaży losów na raty w Austryi pozwolonych. Autr. sub. Ch. „Agentów“ Biuro dzienników i ogłoszeń M. Hupczyca Kraków Wiślna 2. 1215

Potrzebny praktykant zaraz do cukierni Leonarda Malika Grodzka 47 Kraków. 1224

Chłopca

do praktyki poszukuje cukiernia
Adama Piaseckiego
Kraków ul. Długa l. 12
1216

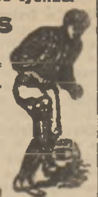
Do sprzedania:

Urządzenie restauracyi

wraz z 2 bilardami i naczyniem kuchennem jest zaraz do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość w restauracyi Woźniaka Kraków ul. Floryańska 19. 1184

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniéj handel
Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 657


Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

— wszelkie artykuły sportowe polecają —

REIM i SKA Kraków

Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478

„SINGERA“ „66“

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

„SINGERA“ maszyny

nabywać można li tylko w naszych 264 składach.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

OLEJ

przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu
polecają 86

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K. opłatnie.

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.

w Budapeszcie

VIII. ul. Józsefkörút 2

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.

Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

Zakład stolarski

Braci Ligęzów

Kraków Karmelicka 25

przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie. 1222

L. 59757/1911
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty blacharskie w budynku c. k. Akademii Sztuk pięknych przy placu Matejki w Krakowie, na dzień 28 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe w Budownictwie m. Oddz. A. (Kancelarya budynków m.), poczem nastąpi w sali Magistratu otwarcie ofert.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w powyższym biurze w godzinach urzędowych między 11—1 w południe, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum w wysokości 5% sumy ofertowej.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Kraków, dnia 19 sierpnia 1911 r.

Skład piwa Karwińskiego

Kraków Dietlowska 89, tel. 431

poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe. 1080

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

z prawem publiczności

Sebaldy Münnichowej
w Krakowie ulica Radziwiłowska l. 13

obejmuje

1) **Cztery kursa** równorzędne kursom Seminaryów rządowych,
2) **Kurs przygotowawczy** dla uczenic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczenic tegoż Zakładu

Internat

Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom hygieny, oświetlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin dąży do wyrobienia charakteru i samodzielności

Ceny umiarkowane

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje i udziela bliższych wiadomości zarząd Zakładu: ul. Radziwiłowska 26 parter, w godzinach przedpołudniowych od 9-ej do 12-ej.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia. Egzamina wstępne odbywać się będą 1-go i 2-go września. 1034

CHŁOPCÓW

do roznoszenia gazet

poszukuje Biuro Dzienników i Ogłoszeń
□ □ □ MARYANA HUPCZYCA □ □ □
:: w Krakowie, przy ulicy Wiślnej Nr. 2 ::

881

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka“** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, ktôse oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki,** to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka“ Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka“** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski,** to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę“**, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka“**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego“**

Mr W. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.

otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych

pod firmą

STANISŁAW KIERZEK

dawniej

P. BOUFFAL

KRAKÓW
ulica Szewska L. 23 I. piętro.

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tóż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA

Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny **stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie.** Próbna puszka K. 8·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa **usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy,** cena K. 4.—, **wszystko** przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 1112

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.